GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

17 SIERPNIA 1917.

NR. 193. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Urodziny cesarskie.

Nowy władca Austro-Węgier dzisiaj po raz pierwszy od chwili wstąpienia na tron obchodzi uroczyście dzień swych urodzin, a obchodzi je w czasie niezwykłym, u progu czwartego roku wojny.

W trudnej dobie dziejowej wyroki Opatrzności powołały na tron Habsburgów młodego monarchę, trudne na jego barki spadły zadania i wielkie obowiązki. Jednakże już w pierwszych chwilach panowania cesarz Karol I okazał, że rozumie i głęboko odczuwa potrzeby ludów monarchię zamieszkujących i że stać będzie wiernie na straży ich praw konstytucyjnych. Co więcej: z własnej inicyatywy pierwszy w Europie jeszcze podczas wojny dał pamiętną amnestyę, która szeroko otwarła więzienia setkom zasądzonych za polityczne przestępstwa. Czynem tym, prawdziwie wielkodusznym okazał nietylko wielkość serca, ale i mądrość monarszą.

Dla narodu naszego podczas niedługiego swego panowania niejednokrotnie już cesarz Karol dał wyraz życzliwości czy to w zakresie odbudowy zniszczonego wojną kraju naszego, czy w licznych odezwaniach się podczas prywatnych posłuchań, czy wreszcie w pamiętnej mowie, którą na uroczystem przyjęciu w Krakowie wygłosił w dniu 5 maja.

To też nie dziw, że Koło Sejmowe na historycznem zebraniu w Krakowie w dniu 28 maja w rezolucyi, będącej podstawą polityki polskiej wyraziło nadzieję, „że życzliwy nam cesarz Austryi sprawę polską ujmie w [illegible]ręce".

W dniu dzisiejszym Polacy żyjący pod berłem Habsburgów złączą się w szczerej modlitwie o pomyślność dla rządów monarchy państwa, w którem mieliśmy dotychczas pełnię praw narodowych i możność pracy dla lepszej przyszłości.

Zjazd polski w Mohylewie.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Kopenhaga 4 sierpnia 1917.

W dniach 21, 22 i 23 czerwca odbył się w Mohylewie zjazd delegatów rad powiatowych ziemi Mohylewskiej. Na zjazd przybyło 188 delegatów, reprezentujących wszystkie warstwy ludności polskiej. Byli również goście z Mińszczyzny, Witebszczyzny, Piotrogrodu. Przewodniczył Stefan Doria-Dernatowicz. Przemówienia wygłosili oprócz przewodniczącego pp. E. Iwaszkiewicz z Mińska, Aleksander Rożnowski, przedstawiciel Witebszczyzny, ks. Seweryn Czetwertyński, ks. dziekan Światopełk Mirski, p. Stepałajtys w imieniu Związku robotników polskich w Mohylewie, p. Bron. Protasewicz w imieniu drobnej szlachty, p. Adam Duda, włościanin z Chełmszczyzny, p. Szagajen im. wojskowych Polaków z Mohylewa, żołnierz Jan Walczak, p. Władysław Wolny, robotnik z Królestwa.

Zjazd uchwalił jako cel swój połączenie wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i obronę interesów narodowo-kulturalnych. W tym celu postanowiono dążyć do zorganizowania rad polskich parafialnych i powiatowych, zjednoczonych w radzie gubernialnej, która wyłoni ze siebie komitet wykonawczy złożony z 7 osób. Zjazd wyraził przekonanie, że w sprawach narodowościowych, kulturalnych i politycznych każdy Polak zamieszkały na ziemi Mohylewskiej winien należeć do organizacyi obejmującej całe społeczeństwo polskie i wiernie poddawać się jej uchwałom.

Co do spraw religijnych Zjazd stwierdził ścisły związek kościoła rzymsko-katolickiego z narodowością polską — wobec czego obrona spraw kościoła rzym. kat. i ścisłej łączności ze Stolicą Apostolską jest polskim narodowym obowiązkiem. Jednocześnie, pomnąc na tradycye nasze narodowe, oświadczył się zjazd za bezwzględną tolerancyą w stosunku do wszystkich innych wyznań. — Równocześnie Zjazd postanowił domagać się zwrotu kościołów przerobionych na cerkwie, oraz majątków kościelnych, zagrabionych przez rząd carski.

W sprawach narodowych uchwalono:

1. Za Polaka uważamy każdego, kto sam się czuje Polakiem.

2. Stojąc na straży naszej narodowości i każdej chwili gotowi do obrony jej, jednocześnie uznajemy także prawa innych narodowości ten kraj zamieszkujących, oraz oświadczamy, że w miarę swych sił i możności poprzemy ich w walce o zdobycie ich praw narodowych.

3. Wobec postawienia z powodu rewolucyi na porządku dziennym sprawy przekształcenia budowy państwowej Rosyi, uważamy, że wybrani przez nas przedstawiciele do Konstytuanty powinni tam domagać się autonomii Białorusi z uwzględnieniem praw mniejszości narodowych.

Oceniając należycie doniosłość działalności oświatowej postanowiono od jesieni założyć sieć szkół początkowych i to już w takich miejscowościach, gdzie zgłosi się 20 dzieci chcących uczyć się po polsku. Przy szkołach tych postanowiono zorganizować czytelnie tudzież kursy wieczorne i niedzielne dla dorosłych i w związku z tem utworzyć instytucyę wędrownych instruktorów rolnictwa i kooperatyw. W miastach postanowiono zakładać szkoły 4-klasowe typu gimnazyalnego oraz niższe szkoły zawodowe. Uchwalono poprzeć ze wszech sił projekt Rady Poselskiej na Białorusi, założenia seminaryum nauczycielskiego polskiego w Mohylewie.

W sprawie agrarnej uchwalono następujące rezolucye:

a. Uważamy zasadę prywatnej własności ziemskiej za nienaruszalną, to jest, że ziemia musi być własnością każdego jej posiadacza, a nie być upaństwowioną lub własnością wspólną.

b. Uważamy, że ziemia z rąk do rąk przechodzić może tylko za opłatą.

c. Uważając, że sprawa tak ważna i skomplikowania jak sprawa agrarna przy nadzwyczaj różnorodnych warunkach geograficznych, etnograficznych, klimatycznych i ekonomicznych państwa rosyjskiego nie może być rozstrzygnięta w sposób jednakowy dla całego terytoryum państwa, Zjazd uważa za konieczne, by sprawy agrarne na ziemiach białoruskich zostały rozstrzygnięte wyłącznie przez Sejm autonomiczny Białej Rusi.

d. Uważamy za konieczne, wprowadzenie szeregu reform, mających na celu podniesienie ekonomicznych warunków bytu ludności rolnej.

Ponieważ do przeprowadzenia powyższych uchwał potrzeba bardzo znacznych sum przeto postanowiono opodatkować całą ludność polską w Mohylowszczyźnie a to właścicieli rolnych po 25 kop. od dziesięciny, dzierżawców po 10 kop. pozatem stosownie do dochodu.

Tydzień K. B. K.

Wydana w lutym b. r. odezwa Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy odwołująca się do społeczeństwa polskiego w Galicyi z prośbą o spieszenie z pomocą nieszczęśliwym, dotkniętym klęskami wojennymi, znalazła w kraju naszym głośny oddźwięk. Społeczeństwo nasze raz jeszcze dowiodło, że chce i umie ratować rodaków z niedoli.

Zaznaczamy z naciskiem, że główna część zebranych funduszów pochodzi od osób średnio zamożnych, a częstokroć nawet ubogich, że natomiast sfery, na które ich dobrobyt i osiągnięte w czasie wojny zyski nakładały obowiązek znacznej ofiarności dla nieszczęśliwych, najskromniejszy w składkach wzięły udział.

Rezultat finansowy zbiórki na „Tydzień K. B. K." w Galicyi przedstawia się następująco:

Wpłynęło do kasy głównej	
Komitetu w Krakowie . . .	367.110.07
Delegacyi lwowskiej . . .	113.408.80
„ przemyskiej . .	29.139.51
„ tarnowskiej . .	19.722.91
Razem .	529.381.29

Imieniem Książęco-Biskupiego Komitetu, jak również i wszystkich tych, którym zebrana kwota przyniosła pomoc i ulgę w cierpieniach, składamy najserdeczniejsze podziękowanie łaskawym ofiarodawcom, jakoteż osobom, które w zbieraniu składek wydatnie nam dopomogły. W szczególności niechaj nam wolno będzie wyrazić naszą gorącą wdzięczność: Przewielebnemu Duchowieństwu, Władzom krajowym i rządowym, kierownikom i nauczycielom szkół i wszystkim osobom, których usilnym zabiegom należy w znacznej mierze przypisać pomyślny rezultat zainicyowanej przez Książęco-Biskupi Komitet akcyi.

Wydział Wykonawczy K. B. K.

O Polsce.

„Berl. Tagbl." przynosi ciekawy artykuł w sprawie polskiej. Interesuje on zwłaszcza tem, że usiłuje brać w obronę gen. gubernatora Besselera przed atakami prasy niemieckiej hakatystycznej za zbyt ugodową jego politykę wobec Polaków. Zarazem porusza artykuł ten stosunek Niemców do Polaków i oświetla go bardzo ciekawie. P. Engel pisze:

Odwiedzając teraz Polskę, musimy dzień 5 listopada 1916 uważać za dzień losu, który unosi się wysoko ponad innymi. Gdziekolwiek się przyjdzie, z kim się mówi, czy z kierującym politykiem, wtajemniczonym czy niewtajemniczonym, każda rozmowa zaczyna się lub kończy na 5 listopada. Wtedy kiedy ta data została napisana, zapanowała i u Polaków wielka radość. Łatwo zapalny, na miłość czy na gniew po dziecinnemu szybko się decydujący, zdawał się naród polski witać z entuzyazmem białego orła, znowu swobodnie bujającego. Jeśli w proklamacyi było powiedziane, że mocarstwa centralne chcą widzieć powstające „państwo wolne, szczęśliwe i cieszące się swem życiem narodowem", to na to silne wezwanie odpowiedziało równie silne echo. **Wspólna praca**, która już przedtem zwłaszcza w zakresie wyższego szkolnictwa się rozpoczęła, **mogła być dalej prowadzona i ukończona**. Jeśli do proklamowania jakiejś idei porzebny jest zapał, to do wykonania jej potrzeba wiele pilności, **wiele umiejętności dostosowania się i cokolwiek abnegacyi**. Może być, że Polak, trzymany setki lat w zależności, nie mając możności swobodnego wypowiadania się, skazany na chorobliwie cichą wymianę myśli, nauczył się dawać pierwszeństwo politykomanii przed właściwem robieniem polityki. W każdym razie ma się wrażenie, że o ów historyczny dzień więcej się toczy sporów, niż odpowiada to jego niezmienności. W każdej rozmowie wybija się na pierwszy plan kwestya, czy był to moment odpowiedni, czy podział sfer interesów jest właściwy? Ciągle jeszcze spoglada się na niedościgły ideał, mierzy się rzeczywistość miarą rozmaitych trosk, które i my w ojczyźnie odczuwamy, — życzeniami podniosłych chwil; ale byłoby o wiele lepiej, **stanąć silnie i trzeźwo na gruncie wspólnej sprawy**.

Dosyć jest Polaków, którzy tego pragną, a ich przedmiotowy punkt widzenia ceniony jest przez niemieckie władze. Ci Polacy wiedzą, że w dzikości przewalających się czasów muszą być tarcia, **których sobie wcale nie życzy niemieckie kierownictwo, i które ostro gani, jeśli niższe organy z braku taktu je wywołują**. Ci Polacy wiedzą, że taki człowiek jak Beseler, który jako żołnierz umiał stanowczo działać, nigdy bez zastanowienia nie postąpi i że nie ma on w sobie nic z męża siły. Nie jest on jednym z optymistów, którzy określeniem „jakoś to będzie" pocieszają się w trudnościach, ani też pesymistą, którymby widział same tylko przeszkody. Na pewno zaś nie jest tem, co my z przekąsem nazywamy „schneidig".

Artykuł zaznacza, że właściwie dlatego, że nie jest mężem żelaznej ręki zwalczają go hakatyści i dodaje:

Pruska polityka polska liczy wiele przykładów, że naród ten, o ile wogóle da sobą rządzić, to nigdy siłą. Właściwej mieszaniny jaką stosować należy, nie łatwo wyszukać, tej mieszaniny dobroci i siły, zrozumienia dla uprawnionych żądań, a oporu przeciw nieuzasadnionym.

Autor artykułu uważa, że gen. Beseler ma w sobie dane na znalezienie tego złotego środka. Podkreśla, iż obecnie dzięki jego rządom Warszawa staje się centrem, z którego wychodzi inicyatywa do pracy. I dlatego Polacy powinni zaprzestać jałowych dyskusyi, a jąć się pozytywnej roboty, jeśli im do tego rządy Beselera warunki stwarzają.

Artykuł ten stanowi początek całej seryi artykułów w sprawie polskiej. Poświęcimy im baczną uwagę, ze względu na chwilę, w której się ukazują.

* * *

Równocześnie w „Pos. Tagbl." znajdujemy artykuł będący antytezą powyższych poglądów. Nosi on tytuł „Przesada polska". „Pos. Tagbl." pisze:

Bezpośrednio po dramacie uwolnienia całej prawie Galicyi wschodniej z pod kilkuletniego panowania rosyjskiego nastąpiła w postaci krakowskiego posiedzenia Koła Polskiego satyra przesady polskiej.

Przesada ta zwraca się raz przeciw własnemu rządowi, któremu odmawia się poparcia Polaków, dopóki wszystkie żądania polskie nie zostaną przyjęte. Prezes ministrów austryackich wprawdzie oświadczył, że żądania Polaków z wyjątkiem zastąpienia administracyi wojskowej Galicyi zarządem cywilnym mogą zostać przyjęte, lecz to nie wystarcza Polakom nawet w chwili, kiedy wschodnia Galicya co jeno wydarta została Rosyanom.

Jak konieczną musi być w takiej chwili dalsza administracya wojskowa w Galicyi, jest niezawodnie po poczynionych w Galicyi doświadczeniach ogólnie zrozumiałem poza gronem polskich zapaleńców. Jeżeli więc odnośne żądanie Polaków charakteryzuje ich brak miary politycznej, należy to samo powiedzieć o ich hałaśliwem wtrącaniu się do spraw generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Żądanie wypuszczenia Piłsudskiego na wolność i innych legionistów przechodzi ponad istotnemi wymaganiami z tą samą beztroską do porządku, z jaką domagają się Polacy zniesienia administracyi wojskowej w Galicyi, a równocześnie ich powoływanie się na prawo ludów do rozporządzania sobą pomija wskazane z natury względy na rząd niemiecki. Po wyswobodzeniu całej prawie Galicyi wschodniej z pod panowania rosyjskiego przy znacznym udziale wojsk niemieckich mogą zjednoczone narody Niemiec i Austro-Węgier spodziewać się, że stłumi się przesadę polską w Berlinie jak i w Wiedniu z całym spokojem, lecz i ze wskazaną stanowczością.

ALEKSANDER SOLECKI. 3

Tarnopol 1914—1917.

KASA OSZCZĘDNOŚCI — ZALICZKI.

Z instytucyi finansowych urzędowała tylko Kasa Oszczędności, a właściwie jej oddział, gdyż gotówkę i zastawy wywieziono w r. 1914 do Wiednia. Otwarta w r. 1915 pod kier. p. Samolewicza prosperowała zrazu słabo, przyjmując wkładki, depozyta sądowe oraz kwoty na rachunek długów. Nie pomagały zapewnienia, że Kasa odpowiada za bezpieczeństwo wkładek; ogół bał się, że w razie ustąpienia Rosyan Kasa zostanie zrabowaną, zarekwirowaną. Olbrzymi, przedtem niebywały ruch wkładek rozpoczął się z chwilą, gdy Kasa zaczęła wypłacać na rachunek rządu austr. zaliczki urzędnikom i sługom państwowym. W zaliczkach widziano pokrycie wkładek i zupełne ich bezpieczeństwo. Zaliczki te ratowały przeważną część urzędników i służby rządowej od głodowej śmierci, bo wprawdzie wielu z nich wzięło się zaraz z początkiem wojny do pracy fizycznej, handlu, przemysłu i rzemiosła, ale przebywało nadto w Tarnopolu wielę rodzin urzędników i sług państw., ewakuowanych, lub wziętych do wojska, a te mimo pracy nie mogły się utrzymać bez pomocy zaliczek. W ostatnich czasach Kasa powiększyła jeszcze swe agendy przyjmując przekazy zagraniczne, rozpoczęła również wypłacać zapomogi rodzinom rezerwistów. Ogólna kwota, którą Kasa wypłaciła tytułem zaliczek przenosi 7 milionów koron. Znaczna gotówka, która mieściła się w Kasie w ostatnich dniach okupacyi rosyjskiej prawie cudem ocalała; może Bóg, strzegąc Kasy Oszcz. chciał ją wynagrodzić za tyle dobrego, co uczyniła dla ludności.

APROWIZACYA.

Wszystkich artykułów żywności aż do ostatnich czasów było w Tarnopolu poddostatkiem, a imputowane nam w prasie żywienie się chlebem z trocin jest wytworem chorej fantazyi. Jeśli przy końcu okupacyi ceny na niektóre artykuły żywności znacznie podskoczyły, tłómaczy się to dezorganizacyą transportów i spekulacyą. Zawiązane z ramienia Wszechrosyjskiego Sojuzu Ziemstw 4 kooperatywy dostarczyły swym członkom towarów po stosunkowo nizkich cenach z 10% zyskiem. Rząd rewolucyjny rozszerzył kooperatywy na zasadach więcej demokratycznych i polecił wybrać na specyalnych wiecach jako członków nowo utworzonej Komisyi aprowizacyjnej: 5 Polaków, 5 Rusinów i 5 Żydów. W komisyi tej dzięki ukraińcom i syonistom miejsce spraw aprowizacyjnych zajęła polityka nacyonalna i całą czynnością komisyi pozostało rozdzielenie (nawiasem mówiąc stronnicze) kilkunastu worków kiepskiej mąki pomiędzy kooperatywy. Charakterystyczną była odpowiedź jednego z menerów rosyjskich na zapytanie skąd się wziął w komisyi sojusz syońsko-ukraiński: „Ukraińcy przeprosili nas za dawne krzywdy, a Polacy nie uczynili tego". Aprowizacyę armii a potem częściowo i ludności miał w rękach wspomniany Wszechros. Sojuz Ziemstw. Ponieważ transport towarów był dla osób prywatnych utrudniony z rozmaitych powodów, różnica cen na artykuły spożywcze w Sojuzie i u kupców prywatnych wynosiła niekiedy i kilkaset %. Zarządcy składów celem obłowienia się, przeprowadzali często towary w ręce prywatnych kupców zamiast do kooperatyw, a za uciułane pieniądze skupowali złote monety i biżuterye, nie licząc się nawet z ceną. Takie same transakcye odbywały się i w czysto wojskowych kooperatywach, tak zw. „oficerskich towarzystwach ekonomicznych. Im dłużej trwała wojna, tem więcej rósł apetyt złodziei, a spalenie magazynów żywnościowych w bieżącym roku było dla nich zbawieniem, bo pokrywało popiołem wszelkie manka. Brak karności przy pozorach organizacyi, dbanie o własną kieszeń z pominięciem interesów państwa były powodem, że do Tarnopola przychodziły całe wagony zepsutego mięsa i cuchnącej ryby.

Z opałem był kłopot. Węgla nie mieliśmy przez cały czas, a małe zapasy z okolicznych fabryk zabrano na potrzeby elektrowni i pana gubernatora. Drzewa było podostatkiem; właściciele lasów sprzedawali je chętnie, bo czego nie sprzedali, zabierało bezpłatnie wojsko, rąbiąc, gdzie mu przyszła ochota i zostawiając czasem coś w guście kwitu, bez podpisu i pieczęci. Trudną była dostawa skutkiem braku koni, stąd i cena rosła nieproporcyonalnie. Najtaniej sprzedawali drzewo po przedmieściach żołnierze. Wracając do miasta z lasu zbywali drzewo za byle co i wracali by ściąć dla siebie bez kwitu potrzebną ilość. Przeszkodzić im w rąbaniu znaczyło narazić swe życie na niebezpieczeństwo — aby wnieść skargę, trzeba było podać imię i nazwisko rabusia oraz pułk i rotę, a potem żyć w strachu przed podpaleniem.

Systemów kartkowych i dni bezmięsnych nie znaliśmy zupełnie — owszem, stąd wywożono w głąb Rosyi różne artykuły żywności, których tam brakowało. Kuchnie polowe rozdawały miłosiernie mnóstwo zupy, po którą biedna ludność przychodziła z konewkami i karmiła nią wieprze. Podobnie wyzyskiwaną była przez pseudo-biedaków dobroczynność w tanich kuchniach i musiała być zupełnie zaniechaną.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

O tarnopolskim handlu w czasie okupacyi możnaby pisać tomy. Handlował każdy, kto tylko miał odrobinę sprytu i parę rubli w kieszeni; handlowano wszystkiem począwszy od precli a skończywszy na żywym towarze. Niebyło wprost rzeczy, którejby nie można było zbyć i to dobrze. Największym popytem cieszyły się wyroby papierowe, za tem szły mydełka, perfumy, kolońska woda i papierosy; handlów tymi towarami było zatrzęsienie, nieraz po kilka w jednym domu. Kombinacya sprzedawanych artykułów była waryacka: złotnik sprzedawał torty, kapelusznik biżuterye, trafikant mydło, szewc papierosy, fryzyer przybory kancelaryjne a optyk kaczki. W tym chaosie nikt się nie mógł zoryentować i chcąc nabyć rzecz jakąś, trzeba było o nią spytać się i u rymarza i u zegarmistrza i w cukierni. Do księgarni, której byłem zarządcą, przychodzono ciągle po mydło, świece, tryplę, glaspapier, sadło i papierosy, raz nawet zjawiła się włościanka z sołdatem i prosili, żeby ich... odfotografować. Towar, otrzymywany z Rosyi przechodził przez tylu pośredników, że dochodził do rąk konsumenta w cenie co najmniej 2 razy wyższej. Konkurencyi między kupcami prawie nie było; jeśli jeden podwyższył cenę, w ślad za nim szli wszyscy inni. Były wprawdzie cenniki maksymalne na towary pierwszej potrzeby, umieszczone z rozkazu policyi we wszystkich bez wyjątku sklepach na widocznem miejscu, ale towar, oznaczany (zdaniem kupców) zbyt nizką ceną, był chowany w miejscu zupełnie niewidocznem, a sprzedawany pokryjomu tylko osobom zaufanym — rewizye natomiast kończyły się z zasady... kubanem. (C. d. n.)

„W jaskrawem przeciwieństwie do entuzyazmu, z jakim witano przed niewielu dniami cesarza Wilhelma po przełamaniu frontu galicyjskiego, unaocznia owa przesada w sposób dość pouczający krótką pamięć [illegible] polskich“.

Na takie argumenty z naszej strony nie ma odpowiedzi. Daje ją dla Niemców artykuł „Berl. Tagblattu“.

Armia polska we Francyi.

(Od naszego korespondenta z Kopenhagi.).

Dnia 5 czerwca francuski „Journal officiel“ ogłosił dekret w sprawie tworzenia armii polskiej we Francyi, w następującem brzmieniu:

Art. 1. Tworzy się we Francyi na czas trwania wojny armię polską autonomiczną, która będzie pozostawała pod rozkazami naczelnego dowództwa francuskiego i walczyć będzie pod sztandarem polskim.

Art. 2. Zorganizowanie i utrzymanie armii polskiej bierze na siebie rząd francuski.

Art. 3. Obowiązujące w armii francuskiej rozporządzenia, które dotyczą organizacyi, hierarchii, administracyi i sądów wojskowych, stosują się również do armii polskiej.

Art. 4. Armię polską tworzyć się będzie z Polaków, znajdujących się obecnie w służbie czynnej w armii francuskiej — z Polaków innego pochodzenia, przenoszących się do szeregów armii polskiej we Francyi lub zgłaszających się w charakterze ochotników na czas trwania wojny do tejże armii polskiej.

Dekret ten poprzedził raport ministeryalny o następującej treści:

„Liczba Polaków, biorących już udział w walce o prawo i wolność ludów lub mogących się zaciągnąć do służby w obronie sprawy sprzymierzonych jest dość znaczna, aby usprawiedliwić połączenie ich w oddzielną jednostkę bojową.

„Z drugiej strony intencye rządów sprzymierzonych, a w szczególności Tymczasowego Rządu rosyjskiego, w sprawie odbudowy Państwa Polskiego nie mogą lepiej być potwierdzone, jak przez danie Polakom możności walczenia wszędzie pod ich sztandarem narodowym.

„Wreszcie sądzimy, iż Francya winna uważać sobie za punkt honoru współdziałanie w stworzeniu i rozwoju przyszłej armii polskiej. Pokrewność ducha naszych ras i przyjaźń, jakiej Polacy zawsze dawali naszemu krajowi dowody, stanowią dla nas moralny obowiązek przyczynienia się do tej wzniosłej a chwalebnej misyi“.

KRONIKA.

PIĄTEK **17** św. Jacka

Wschód słońca o godz. 5·34 r.
Zachód „ „ 8·55 w.
Długość dnia godz. 14 m. 23.
Najniż. ciepłota 14·0, najw. 19·1.
Prognoza: Stopniowe wypogodzenie.

Kraków, dnia 16 sierpnia.

Wojna przynosi najrozmaitsze niespodzianki; posłowie wydeptują progi ministerstw z prośbą o pomoc dla zniszczonej wojną ludności, a niektórzy panowie starostowie, otrzymawszy tą pomoc, albo z wrodzonego lenistwa lub też w pogoni za odznaczeniem, odsyłają sumy te z powrotem do Wiednia, nie znalazłszy, jak twierdzą, potrzebujących. Podobnie dzieje się z zasiłkami dla urzędników, które wracają częstokroć do ministerstw, które je udzieliły, wraz z poczynionemi oszczędnościami, zdobytemi kosztem zdrowia galicyjskich urzędników.

Ten niewytłumaczony zupełnie, a chorobliwy biurokratyczny nadpatryotyzm okrywa się śmiesznością w Wiedniu, zaś zasłużoną wzgardą w kraju, ogołacanym samowolnie przez zaśniedziałych biurokratów, których — jak się trafnie wyraził jeden z posłów krakowskich na zebraniu — „swędzi dziurka od guzika“ lub awans niezasłużony. Niezaspokojony nigdy głód odznaczeń, awansów przynosi jednak krajowi nieobliczalne szkody, gdyż zwrot zasiłków musi budzić w Wiedniu usprawiedliwioną zresztą w takich wypadkach niewiarę wobec słusznych postulatów naszej reprezentacyi, a wraz z nią sprowadzać upośledzenie kraju. Samowola takich biurokratów powinna być jednak jak najostrzej piętnowaną, gdyż zazwyczaj oszczędności takie zwygle gromadzi niedbały urzędnik, nie znający ani potrzeb ludności, ani też podwładnego personalu, aby z krzywdą jednych i drugich na tej drodze mógł szukać uznania.

Z całego kraju dochodzą skargi na stosunki panujące na pocztach galicyjskich, gdzie, dzięki systemowi oszczędnościowemu, funkcye pocztowe cofają się o wiek cały, a na prowincyi panują wprost horrendalne stosunki, gdzie zapracowany i wyzyskiwany urzędnik lub urzędniczka upadają wprost ze znużenia, nie są w możności podołać swym obowiązkom, inni zaś uprawiają bierny opór, aby zniecierpliwieniem publiczności wyjednać pewną ulgę. Poczta, rozporządzając wielką ilością wyrobionego personalu kobiecego, mogłaby czynności swe załatwiać bez zarzutu, uchylić skargi, jakie padają od szeregu lat, nie wywierając zupełnie skutku, gdyż docierają one tam, skąd niedbały urzędnik może zamiast odznacznia za oszczędności, otrzymać zasłużoną dobrze emeryturę.

Sądzimy zatem, że posłowie nasi zajmą się chroniczną chorobą galicyjskich poczt, a jako znamienny obrazek zaniedbania i niemądrych oszczędności groszowych, posłużyć może Rabka, a takich poczt znaleźliby bez liku. Dyrektor poczt, jak widzimy, minął się z powołaniem, powinien być raczej dyrektorem kasy oszczędności lub prezesem nieistniejącego w Galicyi Związku ciułaczy, który w Czechach tak skutecznie wśród tamtejszego społeczeństwa pobudził ducha oszczędności, czego dowodem są olbrzymie wpływy kapitału uzyskiwanego z groszowych wkładek. Poczta jednak, jako wielka instytucya handlowa, ma inne zadanie; nie powinna być ona terenem działalności dla ciułaczy, lecz spełniać swe funkcye sprawnie, aby niesprawnością swą i oszczędnościami, czynionemi ze stratą sił i zdrowia funkcyonaryuszy, nie tamowała ruchu handlowego, lecz obsługiwała należycie publiczność i spełniała funkcyę, do jakiej ją powołano.

U nas jednak mijanie się ze swem powołaniem staje się powszednim obrazkiem; synowie ziemian, zamiast gospodarować na wydzierżawionych żydom folwarkach, cisną się do służby politycznej, poczciarze bawią się w ciułaczy, górnicy w Centrali dla odbudowy kraju załatwieją czynności rachunkowe, spirytyści funkcye górnicze, leśnicy spełniają zadania geometrów, a zaś leśnikami mianuje się lokai na emeryturze. Wogóle wszędzie wciska się protekcya, a każdą gałąź gospodarczą opanowuje spekulant, lichwiarz i faktor, mając obszerne pole do popisu.

Z miasta.

FESTYN KU CZCI CESARZA. Dziś, w piątek — jak już donosiliśmy — jako w dniu urodzin cesarskich, odbędzie się festyn w parku Jordana z niebywale urozmaiconym programem. Cały dochód przeznaczony na sprawienie obuwia i odzienia dla biednej krakowskiej dziatwy. Z bogatego programu wymienić przedewszystkiem należy: Otwarta scena teatru rozmaitości ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych Krakowa. Nadzwyczaj bogato uposażona loterya fantowa; fanty wartości kilku tysięcy koron, w wielkiej części wykonane przez jeńców wojennych. Wielkie zapasy ze współudziałem cyrku polowego i walki byków. Bogato zaopatrzony bufet z obficie tryskającem źródłem piwa. Kilka orkiestr wojskowych i cywilnych. Deszcz kwiatowy z aeroplanów. Kioski z papierosami. Kioski z szampanem i kwiatami. Fotograf polowy. Poczta polowa i liczne inne niespodzianki. Wieczorem iluminacya parku i ognie sztuczne.

Wstęp do parku od osoby 60 hal., dzieci i wojskowi poniżej sierżanta 30 hal. Początek o godz. 3 popoł. W skład komitetu wykonawczego weszli pp. rotmistrzowa Niewiadomska Marya, Dr Ottmar Link, rotmistrz Karol Niewiadomski i inżynier por. Artur Bromowicz. Łaskawe datki na ten szlachetny cel przyjmuje p. rotmistrzowa Niewiadomska, Wiślna 9.

ZWALCZANIE GRUŹLICY. Dnia 14 lipca odbyło się w sali Tow. lekarskiego posiedzenie kraj. Komisyi zwalczania gruźlicy, instytucyi zawiązanej w celu organizowania i prowadzenia całej akcyi przeciwgruźliczej w kraju. — W skład kraj. Komisyi wchodzą reprezentanci: Tow. walki z gruźlicą, uniwersytetów, Tow. Czerwonego Krzyża, Komisyi opieki nad inwalidami, Wydziału kraj., namiestnictwa i zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków.

Posiedzenie kraj. Komisyi poświęcone było głównie opracowaniu statutu i sprawie otrzymania od rządu koniecznych funduszów. Kraj. Komisya uchwaliła między innemi zaprosić na stanowisko prezesa Komisyi namiestnika eksc. hr. Huya, na wceprezesów zaś wybrała protomedyka Dra Lachowirza i szefa Departamentu sanitarnego Wydziału kraj. Dra S. Bernadzikowskiego. W sprawie krzywdzącego nasz kraj podziału funduszów państwowych, przeznaczonych na cele walki z tą straszną plagą ludową, o czem już poprzednio prasa nasza została szczegółowo poinformowaną, postanowiono zwrócić się do Koła polsk. z prośbą o interwencyę. Wykonując powyższą uchwałę, zwróciło się z obszernym memoryałem do Koła polskiego w imieniu Komitetu wykonawczego biuro Komisyi i otrzymało od prezydyum Koła zapewnienie, że sprawa ta niezwłocznie zostanie u sfer decydujących poruszona. Szczegółowo przez Komisyę opracowany budżet wykazuje, że dla rozpoczęcia szerzej zakrojonej akcyi w naszym kraju potrzeba jest conajmniej 6 do 7 milionów kor. (Dotychczas zaś otrzymał nasz kraj, jak wiadomo 150.000 K i to dla sanatoryum arcyksiążęcego w Rajczy). Aczkolwiek otrzymanie subwencyi rządowej jest warunkiem nieodzownym dla rozpoczęcia planowej walki z gruźlicą, społeczeństwo nasze nie powinno zapominać, że nie mała rola w tej sprawie przypada jemu samemu. Czas, by raz wreszcie zrozumiało, że każdy grosz złożony na cele walki z tą chorobą nie jest filantropią, tylko wydatkiem poniesionym w dobrze zrozumianym interesie własnym i dla własnej samoobrony.

W SPRAWIE OPAŁU. Brak węgla zachęcił Centralę odbudowy kraju do poczynienia prób także w kierunku wyzyskania bogatych torfowisk. Z inicyatywy hr. Lamezana wysłano znawców dla zbadania torfowisk na całej przestrzeni kraju i znaleziono znaczniejsze ich przestrzenie w okolicy Niepołomic i w powiatach przemyskim, przeworskim, samborskim i lwowskim. Sprawą tą energicznie się zajął prezydent Centrali odbudowy, radca dworu Dr Herbst; wniesiono memoryał, dokładnie opracowany, do ministerstwa, lecz tam sprawa ta utknęła, aczkolwiek eksploatacya torfu miała być rozpoczęta w pierwszych dniach sierpnia.

O ile chodzi o pewne odciążenie kopalń węgla, nie mogących nadążyć potrzebom, sprawa przygotowania drzewa na opał i torfu powinna być jak najrychlej załatwiona, gdyż jesień nie dozwoli na osuszenie zapasów i przysporzenie taniego opału, którym ratować się może ludność sąsiednich okolic, a zawsze lepiej na ciężkie czasy mieć zabezpieczony, choć może mniej wartościowy opał, jak wśród ciężkich mrozów rozpamiętywać nad bogactwem torfu, którego wskazaną eksploatacyą nie zajęliśmy się w odpowiednim czasie.

DWIE MIARY. Ludność Krakowa w ciągu ostatnich kilku tygodni obywać się musi bez tłuszczów i wędlin. Artykułów tych brak zupełny... dla mieszkańców naszego miasta. Natomiast w tym krytycznym czasie Kraków regularnie eksportuje wędliny do Wiednia. Jak już w swoim czasie donieśliśmy, dwie tutejsze firmy masarskie otrzymały osobny kontyngent nierogacizny w celu produkowania wędlin dla miast w zachodnich prowincyach państwa. Firmy te otrzymują materyał rzeźny regularnie z tem, że muszą wyznaczoną im ilość wędlin wysłać za granicę kraju pod wskazanymi adresami. Eksport wyrobów masarskich z Krakowa odbywa się bez względu na potrzeby ludności miejscowej. Podobnie ma się sprawa z przydziałem trzody. Wczoraj np. wspomniane dwie firmy masarskie otrzymały 60 wieprzów, 80 t. zw bukatów, t. j. młodych wołów i kilkanaście cieląt. Cały ten materyał rzeźny zużytkowany być ma wyłącznie na wyrób wędlin dla Wiednia i innych miast za granicami kraju. Na potrzeby ludności Krakowa Zakład obrotu bydłem, względnie oddział Centrali handlowej „Pecus“ nie dostarczył wczoraj ani jednej sztuki nierogacizny. Miasto nasze w dalszym ciągu pozostaje więc bez tłuszczów i wędlin, natomiast artykuły te w wielkiej ilości otrzymują z Krakowa mieszkańcy Wiednia. Chcąc nabyć krakowskie wędliny, trzeba zatem wyjechać do naddunajskiej stolicy. — Przykład ten z dnia wczorajszego świadczy wymownie, jak Zakład obrotu bydłem, względnie „Pecus“ traktuje potrzeby Krakowa. Dla Wiednia kierownicy „Pecusa“ znaleźli 60 sztuk trzody, dla ludności naszego miasta, wyczekującej przed zamkniętymi sklepami masarskimi, ani jednej. Fakt ten ilustrujący dosadnie nasze stosunki aprowizacyjne i gospodarkę „Pecusa“ nie potrzebuje dalszych komentarzy. Zapytać się tylko musimy, jak długo jeszcze Koło polskie zamierza tolerować to systematyczne ogładzanie Krakowa i kraju?!

Z POBYTU DZIECI NA WSI. Komunikują nam: Komitet parafialny św. Piotra, poparty ofiarnością Książęco-Biskupiego Komitetu i niektórych instytucyj humanitarnych, ułatwił kilkudziesięciu dzieciom, należącym do „Opieki“ dziewcząt i „Klubu chłopców krakowskich“ (Podzamcze 30) spędzenie kilku tygodni na wsi. dla dziewcząt wynajęto chatę w Żarnówce pod Makowem i 20 dziewczynek przepędziło tam lipiec, pod dozorem stałej kierowniczki „Opieki“, pani Mazurskiej. Partya ta wróciła 1 bm., a nazajutrz powiozła pani M. inne 20 dziewcząt na sierpniowy pobyt. Dzieci pod dozorem i przy pomocy p. Mazurskiej same się zajmują sprzątaniem, przygotowaniem posiłków, zmywaniem, praniem i reperacyą zniszczonego ubrania, poczem wychodzą na dalsze przechadzki, mają kąpiele rzeczne, gry, śpiewy itp. Dzienniczek, spisywany przez jedną z nich, notuje udział każdej kolejno w domowych zajęciach, opisuje zabawy i przyjemności, odzwierciedla wesołość i zadowolenie, a humor, wygląd i przybytek 2—3 kg. na wadze są dowodem, jak im wycieczka posłużyła. Na pięciorazowe posiłki dziewcząt składały się: ziemniaki, kasza, mleko, jaja, chleb, kapusta, a czasem trochę mięsa i owoców.

Poza tą kolonią w Żarnówce 7 dziewcząt słabszych umieszczono w Zakładzie K. B. K. w Zakopanem, 3 leczą się w Rabce, 5 zabrano do domów prywatnych, a jednak w lokalu „Opieki“ schodzi się jeszcze codziennie popołudniu około 70 dziewczątek na zajęcie, zabawę i podwieczorek. Chłopców z „Klubu“ miał komitet 14 w Jaśkowicach, 10 znajduje się na wsi u rodzin swoich lub w domach prywatnych, paru w Rabce. Reszta, przeszło 20, w półkoloniach krakowskich w parku Jordana i Oleandrach. Chłopców, którzy wrócili z Jaśkowic, przyjęto również na sierpień do półkolonii w parku Jordana. Klub zatem do września zamknięty.

ZAJĘCIE INSTRUMENTÓW OPTYCZNYCH. Magistrat ogłasza: Ministerstwo handlu rozporządzeniem z 20 czerwca b. r. zarządziło zabezpieczenie instrumentów optycznych dla celów wojskowych. Szkła pryzmowe wszelkiego rodzaju, dalekowidze, szkła Galileusza (Galileische Glaeser) o powiększeniu czterokrotnem lub ponadto części optyczne wszystkich wyż wymienionych szkieł, objektywy fotograficzne o sile światła 5—6, a o ogniskowej większej niż 18 cm., można sprzedawać tylko zarządowi wojskowemu lub osobom należącym do siły zbrojnej, za poświadczeniem zaopatrzonem stampilią Komendy wojskowej. Sprzedaż przemysłowcom uprawnionym do wyrobu i handlu instrumentami optycznymi, a więc i obrót między takimi przemysłowcami nie podlega żadnym ograniczeniom. Minister handlu może w porozumieniu z ministrem wojny zezwalać w poszczególnych wypadkach na wyjątki, zwłaszcza celem umożliwienia nabywania takich przedmiotów dla praktyki lekarskiej i celów naukowo-lekarskich. — Niestosowanie się do przepisów powyższego rozporządzenia, będzie karane grzywną do 5000 K albo karą aresztu do 6 miesięcy i może pociągnąć także utratę uprawnienia przemysłowego.

OSTATNIE DNI OPERY. Ze względu na konieczność wyczyszczenia gmachu teatralnego przed sezonem zimowym sezon operowy przedłużony nie będzie i zakończy się w najbliższą niedzielę. Wobec tego projektowane powtórzenia „Uprowadzenia z Seraju“ nie będą się mogły odbyć. Ostatnie przedstawienia wypełni „Sprzedana narzeczona“ z pp. Mokrzycką i Szfrańską, występującymi naprzemian w partyi tytułowej. W sobotniem przedstawieniu pożegna się z publicznością krakowską p. Bolesław Wallek-Walewski, który po tyloletniej niestrudzonej, wszechstronnej i tak owocnej pracy na gruncie krakowskim, przenosi się do Warszawy, powołany na stanowisko jednego z muzycznych dyrektorów opery. W niedzielę po południu „Halka“ po raz ostatni.

Z Polski i ze świata.

NAMIESTNIK O STANOWISKU LUDNOŚCI W GALICYI. „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnik udał się ze Złoczowa w podróż inspekcyjną do Tarnopola, Trembowli, Buczacza, Czortkowa, Zaleszczyk, Horodenki, Śniatyna, Kołomyi, Nadwórny, przez Bohorodczany do Stanisławowa. Towarzyszą mu: kierownik Centrali odbudowy kraju, szef sekcyi Herbst i kierownik oddziału budowlanego, radca dworu Ingardem. W piątek namiestnik powrócił do Lwowa w sobotę przyjął wiele osób na posłuchaniu, między innemi deputacyę Rady przybocznej miasta Lwowa pod przewodnictwem radcy dworu Fiedlera. Deputacya złożyła na ręce namiestnika hołd stolicy kraju z okazyi uwolnienia Galicyi wschodniej od inwazyi rosyjskiej. Na przemówienie radcy dworu Fiedlera namiestnik odpowiedział między innemi:

„Znane mi są bardzo dobrze lojalne uczucia całego kraju, którego godnym przedstawicielem jest miasto Lwów. Osobiście przekonałem się o bezgranicznej nędzy, o bezprzykładnem w wojnie światowej zniszczeniu miast, wsi i całych obszarów. Na tę jednak bezgraniczną nędzę, rozmiar tych strasznych spustoszeń i zniszczeń, dokonanych ręką srogiego nieprzyjaciela, odpowiada dumne i bezprzykładne zaparcie się, z jakiem ludność znosi te klęski i z podziwu godną energią zabiera się do odbudowy swego kraju. Także i pod tym względem miasto Lwów świeci na czele przykładem. — Głęboko uchylam czoło przed tą wielkodusznością mieszkańców tak ciężko dotkniętych okolic. Prośbę, aby cesarz raczył Lwów zaszczycić swojemi odwiedzinami przedstawię najgorręcej na najwyższem miejscu“.

POMOC DLA POLAKÓW Z TARNOPOLA. Z Warszawy donoszą nam pod datą 14 b. m.: T. Rada Stanu zwróciła się do Rady głównej opiekuńczej z propozycyą zaopiekowania się losem 224 osób Polaków, kolejarzy, oraz byłych pracowników ziemstw i organizacyj sanitarnych, ewakuowanych początkowo z Królestwa Polskiego przez Rosyan, następnie zaś okupowanych w Tarnopolu przez wojska austro-węgierskie i niemieckie. Rada główna opiekuńcza, przychylając się do propozycyi T. Rady Stanu, postanowiła wyasygnować na ten cel 6000 mk.

BUDOWA ARMII POLSKIEJ. Pisma warszawskie donoszą: Dla stworzenia zawiązku wykształconego personalu intedantury przyszłej armii polskiej odkomenderowani zostali dnia 15 sierpnia b. r. w celu kształcenia się przy zastępczych intendanturach w Niemczech: porucznik Legionów polskich Dr Roman F. Gorecki, podporucznicy Legionów Ferdynand Mroczek i Zygmunt Wasserrab, przydzieleni dotychczas do intendantury Legionów polskich, oraz porucznik Legionów Tadeusz Dębski z I. polskiego pułku artyleryi. Prócz tego odkomenderowani zostają do zarządów kas batalionych w generał-gubernatorstwie warszawskiem następujący oficerowie: kapitan Legionów Hieronim Przepiliński, porucznik Karol Masny i porucznicy Jan Grodyński i Dr Tadeusz Sierniewski.

HANDEL ZIEMIĄ W KALISKIEM. „Deutsche War. Ztg“ donosi: Na zachodniem pograniczu Królestwa, szczególnie w Kaliskiem, odbywa się od pewnego czasu [illegible] handel ziemią. Ceny płacone [illegible] za ziemię są 25 do 30 proc. wyższe od [illegible] mimo znacznego zmniejszenia się liczby inwentarza żywego w gospodarstwach rolnych.

Z CZĘSTOCHOWY donoszą do pism warszawskich, że odbyło się tam otwarcie biblioteki publicznej im. Dr Władysława Biegańskiego.

POŻAR MOSTU KSIĘCIA PONIATOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą nam pod datą 14 b. m.: Dziś około godz. 4 popoł. z niewiadomej na razie przyczyny zapalił się drewniany chodnik na moście księcia Józefa Poniatowskiego. W ciągu niespełna godziny spalił się cały chodnik na przestrzeni trzech filarów. Dwa przęsła runęły w Wisłę. Słowem cała środkowa część mostu, odbudowana podczas okupacyi niemieckiej po wysadzeniu przez ustępujących Rosyan, została wskutek pożaru zburzona prawie doszczętnie.

PIĘKNY CZYN. Do „Dzien. Nar.“ donoszą: w tych dniach w kancelaryi rejenta Myślińskiego w Noworadomsku odbyła się poważna transakcya nabycia przez p. Władysława Dłużewskiego, miejscowego obywatela i przemysłowca, majątków ziemskich Piaszczyce i Kuchary za sumę około 300.000 rb. Fakt godny pochlebnego znaczenia, że z racyi dokonanej transakcyi p. Dłużewski ofiarował znaczne sumy na cele filantropijne, przeznaczając między innemi 500 rb. dla głodnych m. Wilna, 250 rb. dla Tow. pomocy szkolnej w Piotrkowie i t. d.

NEKROLOGIA.

W Dobromilu zmarł ś. p. Wincenty Gruszczyński, c. k. poczmistrz, z Wiśniowczyka. Ś. p. zmarły uległ cierpieniu, jako powołany do służby cyw. urzędnik do telegrafów w bitwie pod Podhajcami i Monasterzyskami.

REPERTUAR OPERY.

W sobotę 18 bm.: „Sprzedana narzeczona“.
W niedzielę popoł. o g. 3 i pół „Halka“ — wieczorem: „Sprzedana narzeczona“.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Katarzyna hr. Bobrowska z Długiej; Elżbieta hr. Dębicka z Jaworowa; Paul Roh z Berlina; Ks. Alfred Dobiecki ze Lwowa; Edward Rydz z Brzeżan; Szempliński Tadeusz z Warszawy; [illegible] Przyłuski z Radonia; Karol Skarbek Malczewski ze Lwowa; Grzegorz Rosinkiewicz z Lubaczowa; Maryan Stechow ze Lwowa; Zdanowicz Władysław z Borysławia; Sajkiewicz Adam z Hyżej; Wyleżyski Konrad ze Lwowa; Stefan Ukielski z Sandomierza; Ryszard Lautenbuch z Beuthen.

Z opery.

„Sprzedana narzeczona“ — Fryderyka Smetany.

Szczęśliwym ze wszech miar był wybór arcydzieła Smetany na końcową seryę przedstawień obecnego sezonu operowego. Orzeźwiająco podziałała struga tej wartkiej muzyki, wypłynęła ze źródlisk ducha czeskiego i mimo różnych mniejszych dopływów z obcych krain stała się jakby spławnem korytem czeskiego liryzmu muzycznego. Antagonizmy polityczno-narodowe nie przeszkodziły spopularyzowaniu „Sprzedanej narzeczonej“ w krajach najbliższych ojczyźnie Smetany, a na szeroki świat drugiej półkuli ułatwiły jej emigracyę własne jej wartości artystyczne i etniczny czeski koloryt lokalny zamkniętego w niej życia dramatycznego.

Dzięki przygotowaniom do wykonania opery, jakie w łonie krak. Tow. operowego od roku już przeszło miały miejsce, pierwsze przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej“ uwieńczone zostało sukcesem, dorównującym sukcesowi „Uprowadzenia z Seraju“. Podobnie, jak przy wykonaniu opery Mozarta, tak i tu, zasługa główna za tak znaczne powodzenie przedstawienia koncentrowała się w osobie dyrygenta. Był nim nieoceniony inicyator i organizator tylu muzycznych zdarzeń krakowskich, prof. Bolesław Walewski, którego wybitny zupełnie talent kapelmistrzowski, przeszedłszy szkołę operową w Krakowie, został już powołany do działalności artystycznej w operze warszawskiej. Do grona poważnych muzyków warszawskich przybędzie nowa siła artystyczna, której czyn muzyczny, we wszelkiej formie i rodzaju, jest niemal warunkiem biologicznym. Kraków straci w prof. Walewskim synonim swojego lokalnego ruchu muzycznego na estradzie koncertowej i w operze. Strata zaś ta będzie nie do zastąpienia. Z temperamentem, godnym nazywać się młodzieńczym, kierował prof. Walewski operą, dbając o odcienie w dynamice i tempie, podając niezawodną rękę wejścia każdemu śpiewakowi i instrumentaliście. Kto w początkach zawodu kapelmistrza operowego posiada tak wielkie cnoty tego fachu, temu dojście do wyżyn artystycznych stoi otworem.

Trudno o sympatyczniejszą i piękniej śpiewającą parę kochanków wiejskich, Marynkę i Janka, jak są nią pp. Marya Pilarz-Mokrzycka i Roman Lubieniecki. Choć partya Marynki niema w sobie tych atutów, jakimi soprany wygrywają u słuchacza zachwyt, czy tylko głębsze wzruszenie, niemniej zachwycająco piękny śpiew p. Mokrzyckiej równoważy te braki, dodając jeszcze postaci tej ujmującą naturalność i ciepło wyrazu. P. Lubieniecki kończy pierwszą swoją gościnę w Krakowie jako prawdziwy ulubieniec publiczności, a stał się nim słusznie po tak kapitalnych partyach, jak: Jontek, Faust, Belmonte, Janek — Żeleńskiego, Hoffmann i ten Janek Smetany, które, z kolei szczegółowo oceniane, teraz pozwalają zreasumować sądy nawskróś pochlebne w twierdzeniu, że pięknemu głosowi śpiewaka, jego talentowi i wielkiej powadze dążeń artystycznych wszędzie niezawodnie będzie towarzyszyło powodzenie równe krakowskiemu, gdziekolwiek p. Lubieniecki przyjdzie śpiewać.

Kecala śpiewał p. Hugo Zathey. Do ogromnej i trudnej partyi, pod niejednym względem przypominającej Osmina, nagiął śpiewak szczęśliwie swój głos, a grę oparł na dobrych przykładach, tak, że może Kecala uważać za najudatniejszą postać swojego repertuaru operowego. Obycie się z trudem fizycznym w przeprowadzaniu postaci tej pozwoli pewnie p. Zatheyowi silniej podkreślić komizm Kecala, który zachwycony we własnych oczach swoim sprytem, w naszych jest mimo to komicznym.

Świetną miarę komizmu w grze i śpiewie znalazł p. Józef Stępniowski w partyi Tomka-kretyna. Po Pedrillu partya ta stwierdziła w najsilniejszy sposób, że rodzaj buffo winien artysta uprawiać w pierwszym rzędzie, przed lirycznemi partyami nawet, predestynuje go bowiem do niego i wielka muzykalność, bez której w rodzaju tym trudno dać sobie radę i prawdziwy talent charakterystyczny.

Z reszty zespołu wyróżniał się w partyi Katarzyny jędrny, metalem brzmiący głos p. W. Jastrzębskiej, współudział zaś pp. Mazanka, Kalnickiej, Issakowicza, Walewskiej i Senowskiego dopełnił harmonijnej całości.

Debiut w „Halce“.

P. Zofia Temnicka przynosi nowy zaszczyt świetnej szkole prof. Miecz. Horbowskiego, z której bezpośrednio weszła na scenę. Już pieśń Halki z za kulis w akcie pierwszym dała poznać głos o uderzająco pięknym dźwięku sopranowym, każdy następny zaś ustęp wielkiej partyi dramatycznej odsłaniał coraz nowe perspektywy młodziutkiej śpiewaczki. Znakomicie ustawiony głos, niosący w każdej pozycyi, o szlachetnej wibracyi i znaczna umiejętność modulowania — stanowią dziś już wiele. Nie potrzeba być prorokiem, ażeby takim warunkom zapowiedzieć najpiękniejszą ewolucyę śpiewacką. Jeżeli trema i nieporadność sceniczna nie zdołały zaszkodzić p. Temnickiej, ileż należy oczekiwać, jeżeli zniknie pierwsza, a miejsce drugiej zajmie rutyna?

Janusza śpiewał p. Nowina. Pełny i bardzo dźwięczny baryton uwydatniał się w każdej frazie partyi, odśpiewanej z całą umiejętnością bel canta. Szkoda zaiste, że utalentowany śpiewak nie miał możności częściej i w liczniejszych partyach występować u nas w tym sezonie.

Zdz. Jachimecki.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17. sierpnia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 16. sierpnia 1917:

Wschodni teren:

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Na wschód od Marasesti niemieckie pułki wyrzuciły nieprzyjaciela poza Seret, przyczem wzięły przeszło 3500 jeńców, 16 dział i przeszło 50 karabinów maszynowych. Koło Straoani rozbiły się ciężkie ataki nieprzyjaciela, wspieranego znacznemi wzmocnieniami.**

Front wojsk arcyks. Józefa: **Nad górną Susitą przeciwnik uciekł na wzgórza na zachód od Racoasa i na wschód od Soveja. Pułki honwedów wydarły mu Monte Resboiului.**

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Włoski i bałkański teren.

Niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17. sierpnia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 16. sierpnia 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi **rozgorzała druga wielka bitwa. Walka artyleryi na wybrzeżu i między Izerą a Deule znowu wczoraj osiągła największą gwałtowność. Przez noc trwała w tej samej sile, a dziś** rano wzmogła się do ognia huraganowego. Za gęstymi falami ognia rozpoczęła angielska piechota atak na froncie 18 km. szerokości między Bixschoote a Wytschaete. W Artois zaatakowali Anglicy 4. kanadyjskiemi dywizyami **już wczoraj rano między Hulluch a Lens. Po najsilniejszem działaniu ogniowem wdarli się w naszą pierwszą pozycyę** i usiłowali przez pomoc ustawicznie **posuwanych naprzód świeżych sił miejsce wyłomu z obu stron Loos pogłębić. Według znalezionych rozkazów celem ich ataku były** wsie, leżące 4 km. poza naszym frontem: **Veldin, Le Vieil. Po zaciętych walkach, które** trwały cały dzień, odparły nasze wojska **nieprzyjaciela**, przedsięwziąwszy kontratak, przez trzecią linię naszej pierwszej pozycyi. **Zysk terenowy Anglików jest nieznaczny. Nowymi atakami, powtarzanymi do 11 razy, próbował uporczywy przeciwnik wieczorem** jeszcze raz **szczęścia. Nieprzyjacielskie fale** atakowe załamały się **przed naszą linią bojową**. Na południe od Holluch i na zachód od Lens odrzucono nieprzyjaciela, który na wszystkich miejscach pola walki poniósł najcięższe straty. **Koło St. Quentin** popołudniu Francuzi utrzymywali szczególnie żywą **działalność ogniową**. Udało się im po 3000 **pociskach**, skierowanych na środek miasta, **zapalić probostwo**, skąd ogień przerzucił się **na katedrę, która** od godziny **8 min. 30** wieczór stoi w płomieniach.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **W środkowej części Chemin des Dames panowała przez cały** dzień czynność ogniowa **artyleryi. Gdy atak** poranny się nie udał, **uderzyli silnie Francuzi** wieczorem między **Cerny Hurtebise na froncie** szerokości około **5 km. Ataki te powtórzyły się. Walka przechylająca się to na tę, to na ową stronę, szalała aż do nocy. Pozostajemy w pełnem posiadaniu naszych stanowisk. Daremne ataki** kosztowały przeciwnika wiele **krwi. Na froncie północnym** koło Verdun **walka artyleryi** przedpołudniem **znowu doszła do wielkiej siły,** ze strony **francuskiej, jednak prowadzono ją nie z taką gwałtownością, jak 12. i 13. sierpnia.**

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Położenie bez zmiany.**

Front wojsk arcyks. Józefa. **Wojska niemieckie i austro-węgierskie łamały wielokrotnie w walkach pościgowych** opór **nieprzyjacielskich straży tylnych w górach na południe od Trotusul.**

Front marszałka Mackensena: **Na północ od Straoani i Panciu odrzuciły pruskie i bawarskie pułki wielokrotne ataki Rumunów i świeżo ściągniętych sił rosyjskich. Nad Seretem nieprzyjaciela trzymającego się jeszcze na brzegu zachodnim wyparto atakiem pełnym zamachu przez rzekę. W naszych rękach jest: 54 oficerów, w tem także francuscy, 3500 żołnierzy, 16 armat, przeszło 50 karabinów maszynowych.**

Front macedoński: Nic nowego.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa, wieczorem: Atak nieprzyjacielski we Flandryi, który rozszerzył się jeszcze na szerokość 30 km., rozbił się wśród ciężkich strat. Tylko koło Griegraachten nad kanałem Izery koło Langemarck nieprzyjaciel osiągnął lokalne sukcesy. Tutaj walka toczy się jeszcze dalej. Koło St. Julien, na północ od Ypres aż do Warneton, nad Lys, nieprzyjaciela wszędzie całkowicie wyparto. W Artois i koło Verdun silna walka ogniowa. Na wschodzie nic ważnego.

Odwrót rosyjsko-rumuński.

Wiedeń. B. kor. Wojenna kwatera prasowa: Zachodni brzeg Seretu aż na wschód od **Marasesti oczyszczono z nieprzyjaciela. Wśród 54 oficerów, których wczoraj obok 3500 żołnierzy wzięto do niewoli, znajdują się dwaj komendanci pułków i jeden major** francuski. Daremnie nieprzyjaciel próbował przełamać nasze linie koło Straoani Cerbesti. **Używał silnie ognia artyleryjskiego.** Koło Panciu w ręce sprzymierzeńców dostał się obóz wojskowy z wielkim parkiem. Nieprzyjaciel **cofając się** po obu stronach doliny Susita **stawiał na nowo na wschód od Tovoja opór. Przy zdobyciu góry Rezvojului** prócz jeńców w ręce nasze także wpadły 3 karabiny maszynowe.

Bombardowanie Wenecyi.

Wiedeń. Z kwatery prasowej donoszą: Jako odwet za wykonane w ostatnich czasach przez Włochów trzy ataki powietrzne i bombardowanie Poli, wykonany został w nocy z 13. na 14. bm. wielki skombinowany atak powietrzny na arsenał morski w Wenecyi. Atak ten został wykonany przez lotników lądowych i morskich. Mimo niepomyślnej pogody i złego oświetlenia, jakoteż gwałtownego ognia obronnego, wyruszyła eskadra naszego najdzielniejszego lotnika por. Banfielda i zniżywszy się aż do 800 m. obrzuciła ciężkiemi bombami pożarnemi arsenał z najlepszym skutkiem. Również nasi lądowi lotnicy wyrzucili więcej niż tonnę bomb na arsenał i zauważyli pożary.

Z FRONTU WŁOSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Na froncie nad Soczą **wczoraj artylerya nieprzyjaciel. znów żywiej się odezwała.** W Karyntyi z powodu mgły i przysłoniętego widoku mniejsza **czynność bojowa.** W Tyrolu pod silnym ogniem artyleryi stały wzgórza po obu stronach przełęczy Tonale, tudzież przestrzeń od Riva do Roveredo.

SKUTKI ŁODZI PODWODNYCH.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. Wojna łodziami podwodnymi wykazuje wyraźnie ślady w portach zachodniego wybrzeża francuskiego. Do Rochefort wpływa parowiec tylko co dziesięć dni w stosunku do **jednego lub dwóch parowców dziennie w zeszłym roku. Dotychczasowy stały tamtejszy skład węgla wynoszący 500.000 ton jest od maja wyczerpany. Także Gironde de** Bordeaux ma nader mały ruch.

STRATY LOTNICZE.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. W lipcu nasi przeciwnicy na wszystkich frontach stracili 236 samolotów i 34 balonów, my straciliśmy 55 samolotów a ani jednego balonu.

Urodziny cesarza.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Abendpost“ w artykule, poświęconym obchodowi urodzin monarchy, pisze między innymi: Cesarz Karol, którego czoło zdobi wawrzyn zwycięzcy, nie goni za sławą wojenną, ale wyżej ceni, by swoją polityką pojednawczości powrócić swoim kochanym ludom pokój, za którym ludy te tęsknią i otworzyć drogę do pomyślnego rozwoju i duchowych i kulturalnych założeń, które mogą jedynie uleczyć ciężkie rany, jakie zadała długa, krwawa wojna.

HOJNY DAR.

Lublin. B. Kor. Z okazyi urodzin monarchy generalny gubernator przekazał 150.000 K na cele dobroczynne, a mianowicie: 100.000 K na centralny komitet pomocy i opieki na dziećmi, 30.000 K na odbudowanie zniszczonych miejscowości, 20.000 K dla komitetów żydowskich.

AMNESTYA W KRÓLESTWIE POL.

Lublin. B. Kor. Jutro z okazyi urodzin monarchy w obrębie generał gubernatorstwa **ogłoszoną będzie amnestya**, z której jednak wyłączone są osoby skazane za lichwę za podbijanie cen w górę i za przemytnictwo. Sądy mają prawo zgłaszania indywidualnych wniosków o łaskę.

AMNESTYA DLA WOJSKA.

Wiedeń. B. Kor. „Wiener Ztg.“ ogłasza reskrypt, którem cesarz darowuje karę utraty wolności wszystkim osobom wojskowym, które przed 17 bm. zostały przez sąd wojskowy skazany na taką karę lub którym tę karę przerwano lub odroczono, jeżeli albo zachowały się dzielnie przed nieprzyjacielem albo wogóle sprawowały się tak dobrze, że przez to swoją winę odpokutowały. Reskrypt darowuje także karę wolności wszystkim osobom, które przed 17 bm. prawomocnie zostały skazane przez sądy wojskowe za występki lub przestępstwa z wyjątkiem kar za podbijanie cen lub lichwę. Równocześnie ministerstwo wojny otrzymało upoważnienie do przędkładania wniosków o ułaskawienie.

Pokojowa nota Papieża.

Lugano. B. kor. Wczorajszy „Osservatore Romano“ nie zawierał noty pokojowej Papieża, lecz prawdopodobnie poda ją niebawem. Włochom, Francyi i Ameryce została nota wręczona nie przez ambasadę hiszpańską, lecz przez poselstwo angielskie przy Watykanie. Papież sam przy pomocy kardynała sekretarza państwa Gasparego zredagował notę i kazał ją zbadać komisyi kardynałów.

PISMA WIEDEŃSKIE O NOCIE.

Wiedeń. (Telefonem). **Prasa tutejsza żywo omawia propozycyę pokojową Papieża. Jeden z dzienników podnosi, że nota do tej chwili do Wiednia nie nadeszła.** Według prywatnych wiadomości, w Berlinie została ona już doręczona.

„Reichspost“ w depeszy z Berlina donosi, że byłoby błędem sądzić, że uchwała większości parlamentu niemieckiego była zamierzoną przygrywką do noty. O tem nie może być mowy. Uchwała parlamentu wytworzyła najwyżej korzystny teren dla akcyi Ojca św. Papież podjął swój krok nie samodzielnie, ale prawdopodobnie po porozumieniu się z obu grupami państw wojujących. Dlatego należy się spodziewać, że krok ten przyniesie pokój.

Także inne dzienniki przypuszczają, że akcyę Papieża poprzedził informacyjny krok u mocarstw prowadzących wojnę.

„Abend“ donosi w depeszy z Berlina o silnem wrażeniu w kołach dyplomatycznych, jakie ta akcya wywołała.

Z innych doniesień prasy wiedeńskiej zwraca uwagę wiadomość, że Ameryka zajęła wobec akcyi Papieża oporne stanowisko. Także i pisma angielskie oznaczają krok Papieża, jako przedwczesny.

NOTA WATYKANU W BERLINIE.

Berlin. Nota pokojowa Ojca św. nadeszła do Berlina onegdaj popołudniu. Przypuszczają, że równocześnie została ona wręczona rządom nieprzyjacielskim, tak, że na pewno, za parę dni będzie wiadomem, czy krok Ojca św. przyspieszy pokój. Nie można przypuszczać, aby nota, jak nieprzyjacielskie doniesienia już z góry każą wierzyć, miała stanowić środek pomocniczy dla koalicyi do wypełnienia jej życzeń. Dotychczasowa działalność Ojca św. nie daje powodu do takiego wniosku, ponieważ dotychczas unikał on przyłączenia się do którejkolwiek z walczących stron. Można więc stwierdzić, że głowa Kościoła katolickiego ofiaruje swoje bezpartyjne pośrednictwo.

AMERYKA O NOCIE PAPIEŻA.

Wiedeń. (Telefonem.) Pisma tutejsze donoszą, że w kongresie amerykańskim 36 członków zgłosiło do prezydenta wniosek, dotyczący noty pokojowej Papieża.

Rodzina carska w Tobolsku.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą do „Berl. Tagbl.“: Z Petersburga donoszą, że car i carowa zostali wywiezieni osobnym pociągiem z Carskiego Sioła do Tobolska na Syberyi. Córki ich wyraziły gotowość towarzyszenia rodzicom na wygnanie.

URZĘDOWE ZAWIADOMIENIE.

Petersburg. B. kor. Ag. Pet. Urzędowo ogłoszono: W ciągu nocy na 14. sierpnia zgodnie z zarządzeniem tymczasowego rządu, byłego cesarza wraz z rodziną przesieniono z Carskiego Sioła do nowego miejsca pobytu, o czem rząd ogłosi dodatkowe uwiadomienie. Wszystkie wiadomości, jakie pojawiły się w dziennikach, o miejscu, do którego wysłano cesarza, jakoteż o przeniesieniu go z Carskiego Sioła do nowego miejsca pobytu, są wymysłem. Żaden członek tymczasowego rządu nie towarzyszył byłemu cesarzowi. Sprawa przewiezienia byłego cesarza wyłoniła się około połowy lipca wyłącznie wskutek rozważań politycznych wojennych i rząd tymczasowy rozwiązał ją w duchu potakującym. Ani rada robotniczo-żołnierska w Petersburgu, ani też taka rada w Carskiem Siole nie miały żadnego udziału w rozstrzygnięciu tej kwestyi. Rząd tymczasowy wydał wszelkie zarządzenia, aby zapewnić w sposób przewidziany przeniesienie byłego cesarza. Przewiezienie jego dokonano w najściślejszej tajemnicy.

Sprawa konferencyi sztokholmskiej.

Sztokholm. B. Kor. W rozmowie z zastępcą Biura Korespondencyjnego co do odmówienia paszportów przez rządy koalicyi oświadczył Huysmans generalny sekretarz komitetu przygotowawczego, że odmowa pociągnie za sobą walkę z angielskimi robotnikami, której rząd nie będzie mógł wytrzymać. Ż a d e n r z ą d n i e j e s t w s t a n i e p r z e s z k o d z i ć k o n f e r e n c y i. W a l k a b ę d z i e t a k d ł u g o p r o w a d z o n ą, a ż n a s t ą p i w y d a n i e p a s z p o r t ó w. W komitecie przygotowawczym sprawy konferencyi wcale nie uważają za straconą. Ważną będzie kanferencya partyi robotniczej w dniu 21. bm. na której rozstrzygnie się, czy reszta zastępców robotniczych może dalej pozostać w gabinecie.

STANOWISKO RZĄDU ROSYJSKIEGO.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Tymcz. rząd jest zdania, że rozwiązanie kwestyi „wojna czy pokój“ przypada wyłącznie jemu w związku z rządami sprzymierzonych krajów, popartymi przez sprzymierzone demokracye. Rząd był zawsze dalekim od tego, aby wzbraniać się wydania rosyjskim socyalistom paszportów do S z t o k h o l m u, gdyż uważał za pożyteczne przedłożyć międzynarodowym socyalistom kwestyę wojny i pokoju. O ś w i a d c z y ł o n t a k ż e r z ą d o m s p r z y m i e r z o n y m, ż e u w a ż a z a n i e p o ż ą d a n e, a b y s o c y a l i s t o m s t a w i a n o p r z e s z k o d y. Chociaż rząd rosyjski przez to bynajmniej nie zaprzecza politycznej doniosłości narad socyalistycznych z punktu widzenia wyjaśnienia kwestyi zasadniczych, wytworzonych przez wojnę, to jednakże decyzyom powziętym przez ten zjazd nigdy nie może przyznać charakteru, który jedynie i wyłącznie przypada rozstrzygnięciu sprzymierzonych rządów.

Konferencya państwowa w Moskwie.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Z powodu wyjątkowych obecnych wydarzeń oraz ze względu na cel aby rząd zjednoczył się z wszystkiemi zorganizowanemi siłami kraju, postanowił rząd prowizoryczny zwołać na czas **od 25 do 27 bm.** do **Moskwy konferencyę państwową**, w której wezmą udział zastępcy publicznych organizacyi demokratycznych narodowych, gospodarczych, handlowych i przemysłowych, kierujące organa rewolucyjnej demokracyi, zastępcy armii, instytutów naukowych, uniwersytetów, członkowie czwartej Dumy. Specyalne zaproszenia wysłano do generalissimusa i do byłego prezydenta ministrów ks. Lwowa. Konferencyę państwową otworzy przemówieniem prezydent ministrów, który złoży ogólne oświadczenie o położeniu kraju oraz o programie nowego rządu. Następnie wygłoszą ekspose ministrowie, a zastępcy różnych resortów wygłoszą przemówienia oświetlające sytuacyę w różnych działach administracyi państwowej. Uczestniczyć ma około tysiąc osób.

Dymisya hr. Esterhazy'ego.

Wiedeń. (Telefonem). Korespondent wiedeński „Az Est“ dowiaduje się, **że prezydent ministrów hr. Esterhazy rzeczywiście wręczył cesarzowi dymisyę. Cesarz był tem bardzo** zaskoczony i skłonił premiera, **by nie obstawał przy dymisyi, ale gruntownie wypoczął.**

Niebywałą jest rzeczą, aby wiadomość oficyalnie dementowaną przez rząd, **podał do publicznej wiadomości jeden z czynnych ministrów.** Jest nim węgierski minister skarbu dr Gratz, który jak donosi „Acht Uhr Blatt“ stwierdził, że premier czuje się wyczerpanym i nie myśli powrócić do urzędowania.

Zniesienie cenzury politycznej.

Wiedeń. B. kor. Pod przewodnictwem dra Stranskyego obradowała dziś komisya prawnicza. Obecnym był ze strony rządu także minister spraw wewnętrznych, hr. Toggenburg. Komisya obradowała nad wnioskiem Zenkera i tow. w sprawie zniesienia cenzury politycznej. Zenker zdał szczegółowe sprawozdanie i powiedział między innemi: Z góry należy uczynić różnicę między cenzurą spraw wojskowych, wskazaną przez stosunki i ogólnie uznaną, a cenzurą polityczną. Początek cenzury politycznej przyniósł gabinet hr. Stuergkha, wskutek czego uniemożliwiona została nietylko wszelka dyskusya polityczna, ale także wszelkie omawianie i krytyka zarządzeń administracyjnych. Ta daleko idąca i względami wojskowymi nieuzasadniona cenzura polityczna nie została i później ograniczona, chociaż prezydent ministrów Clam-Martinic obejmując rządy przyrzekł usunąć cenzurę. Referent zaprzecza, ażeby takie upośledzenie prasy osiągało nawet swój cel, gdyż przedewszystkiem opinia publiczna własnego kraju bywa zupełnie zdezoryentowana, zaś zagranica, zwłaszcza nieprzyjacielska, zupełnie mylnie informuje się o wewnętrznych stosunkach Austryi, cała zaś prasa austryacka jest ciężko poszkodowana. Referent zwraca się do przedstawicieli rządu z zapytaniem o kompetencyę i organizacyę cenzury, gdyż w tym kierunku panuje zupełna niejasność. Omawia potem prawne podstawy rozporządzenia całego gabinetu z 21. lipca 1914, które wprowadziło cenzurę polityczną w życie i przeczy, by ustawa z 5. maja 1869, na którą to rozporządzenie się powołuje, przewidywała podobne czasowo i miejscowo ograniczone rozporządzenia wyjątkowe. Cenzura okazuje się więc n i e z g o d n a z u s t a w ą, a nieodpowiadającą celowi, ba, n a w e t s z k o d l i w ą. Mowca stawia wniosek: 1) Z n o s i s i ę c e n z u r ę p o l i t y c z n ą, n a t o m i a s t w c h o d z i n a p o w r ó t w ż y c i e u s t a w a p r a s o w a. 2) Wzywa się rząd, by poczynił propozycye w sprawie ustawowego uregulowania cenzury wojskowej podczas wojny.

Minister Toggenburg wobec wywodów sprawozdawcy wykazywał zupełną zgodność zasad stosowania cenzury z ustawą i podkreślał dalszą potrzebę cenzury, zwłaszcza ze stanowiska wojskowego i polityki zagranicznej, podczas gdy cenzura w k w e s t y a c h w e w n ę t r z n o - p o l i t y c z n y c h n a r a z i e m o ż e b y ć o g r a n i c z o n a do tych wypadków, w których interwencya i tak już według ustawy karnej mogłaby być konieczna lub w których wchodzi w grę oddziaływanie na zagranicę.

Po przemowach Nemeca i Waceka, dr Steinhaus postawił wniosek, by pierwszą część wniosku Zenkera wystylizować następująco: Wzywa się rząd, by natychmiast zniósł cenzurę polityczną, wprowadzoną rozporządzeniem z 25. lipca 1914 Dz. u. p. nr. 158, dla całego państwa.

Przy głosowaniu wniosek Zenkera i Steinhausa p r z y j ę t o j e d n o m y ś l n i e. Referentem dla Izby wybrano posła Zenkera.

Akcya Koła Polskiego.

Wiedeń. B. Kor. Z prezydyum Koła Polskiego donoszą nam: Urzędujący w bieżącym tygodniu wiceprezes Koła radca dworu Kędzior interweniował w poszczególnych ministerstwach w ważniejszych sprawach krajowych, zwłaszcza w sprawie rekwizycyi zboża i rozdziału objętych gospodarką rządową ziemniaków, w sprawie przywrócenia dotacyi na naprawę dróg powiatowych i gminnych i w sprawie rozszerzenia kompetencyi Centrali odbudowy gospodarczej w rozporządzaniu kredytami w granicach preliminarza. Według udzielonej wiceprezesowi Kędziorowi informacyi w dniach najbliższych zbierze się międzyministeryalna komisya, w której skład wejdzie także przedstawiciel naczelnej komendy armii, by rozpatrzyć sprawę niesienia pomocy i zagospodarowania oswobodzonej od nieprzyjaciela wschodniej Galicyi. Wiceprezes Kędzior zwrócił się też do szefa sztabu generalnego w znanej sprawie ułanów polskich wziętych do niewoli pod Stanisławowem. Wiceprezes Kędzior jutro wyjeżdża do Krakowa na posiedzenie prezydyum Koła Polskiego.

NOWY GABINET W AUSTRYI.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wieczorne donoszą, że ogłoszenie mianowania definitywnego gabinetu urzędniczego **nastąpi zaraz po urodzinach cesarskich.** „Acht Uhr Blatt“ donosi, że wszyscy dotychczasowi kierownicy ministerstw zostaną zamianowani rzeczywistymi ministrami. Koniec notatki pisma jest skonfiskowany. „Zeit“ podkreśla raz jeszcze życzenie kół parlamentarnych, by żaden minister, którego imię wiąże z rządami paragr. 14 nie wszedł do nowego gabinetu.

Wiadomości telegraficzne.

O KONFISKATY.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt“ wytyka min. Toggenburgowi, że wbrew oświadczeniu, złożonemu na dzisiejszem posiedzeniu komisyi prasowej, która obradowała nad zniesieniem cenzury politycznej, dopuszcza do konfiskat, które żadnej styczności nie mają z polityką zagraniczną. Z pewnością do tych należy wiadomość, konstatująca pogłoskę o ewentualnym następcy prezydenta ministrów, w razie ustąpienia dra Seidlera.

HR. CZERNIN W BERLINIE.

Berlin. B. Kor. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Pobyt hr. Czerniana w Berlinie dostarczył sposobności do wyczerpującego omówienia bieżących kwestyi politycznych i gospodarczych przez obu kierujących polityków państw sprzymierzonych. W dwudniowych naradach prowadzono dalej wymianę myśli, zapoczątkowaną przed kilku tygodniami z okazyi pobytu kanclerza Rzeszy w Wiedniu a następnie prowadzoną podczas wspólnego pobytu obu polityków w wielkiej głównej kwaterze. Zjazdy ponawiane w krótkim przeciągu czasu, odpowiadają istniejącemu po obu stronach życzeniu, aby wspólne polityczne zadania opracowywać w pełnem zaufania współdziałaniu. Narady ostatnich dni były oparte na silnej ufności pomyślnego dalszego rozwoju wojny i na nowo umocniły pełną jednomyślność kierujących polityków w zasadach polityki jakiej się trzymać należy.

POLSKI KONGRES W MOSKWIE.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Polska demokracya i polski komitet narodowy urządził w Moskwie kongres. Kongres ten przyjął rezolucyę, która podaje w wątpliwość szczerość aktu rządu tymczasowego, dotyczącego proklamowania niezawisłości Polski.

NIE WOLNO SIĘ COFAĆ.

Wiedeń. (Telefonem). Na podstawie informacyi z Szwajcaryi donoszą tutejsze dzienniki, że w sprawie stosunków w armii rosyjskiej odbyła się w Kijowie konferencya wojskowa, która powzięła rezolucyę, oświadczającą, że żołnierzom rosyjskim **nie wolno za żadną cenę opuszczać stanowisk, powinni raczej zginąć.** Minister wojny Sawinkow na podstawie uchwały tej konferencyi, odbytej na żądanie min. Kierenskiego, wydał odpowiedni rozkaz do armii.

KRYTYCZNA SYTUACYA W RUMUNII.

Lugano. B. kor. Wedle doniesienia sprawozdawcy londyńskiego „Corriere della Sera“, rząd rumuński gotuje się **do przesiedlenia się do Rosyi południowej.** Zdaje się, że **najsłabsza** część frontu rosyjsko-rumuńskiego jest **na północ od Piatra** w Mołdawii północnej, gdzie brak linii oparcia wstecznego.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE W LONDYNIE.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Wojska amerykańskie maszerowały dziś przez ulice Londynu, witane z entuzyazmem przez wielki tłum ludu.

LOTERYA KLASOWA.

Wiedeń. B. kor. W dzisiejszym ciągnieniu 8 loteryi klasowej wygrały: K 80.000 Nr 32.975, K 40.000 Nr 23.339.

Tydzień K. B. K.

(Ciąg dalszy i reszta składek).

Akcyjne Towarzystwo naftowe „Galicya" Wiedeń . . . K 10.000.—
Na ręce c. k. Starostwa w Łańcucie:
Urząd gm. Giedlarowa . K 193.—
Szkoła im. król. Jadwigi Rakszawa . . . K 6.25
Szkoła im. Kościuszki Żołynia . . . K 4.—
Urząd paraf. Wysoka . K 19.—
C. k. Urząd podatkowy Łańcut . . . K 9.50
Personal c. k. Starostwa Łańcut . . . K 15.—
C. k. Urząd podatkowy Leżajsk . . . K 12.—
T. Dobronowicz Łańcut K 2.—
Br. Fedorowicz, Rzeszów K 20.—
H. Goldberg Rakszawa . K 20.—
Gr. kat. Urząd parafialny Leżajsk . . . K 9.— K 309.75
Michał Pelczar dyr. gimn. N. Sącz . K 5.—
Dr. Momidłowski, Kraków . K 25.—
Dr. Władysł. Stesłowicz, Lwów . K 20.—
Spółka oszcz. i pożycz. Ujezna . K 10.—
Mich. Wojtaszek, kier. szk. Przecław K 28.—
C. k. Starostwo Pilzno . K 1.782.54
Dr. Jan Jugendfein, Krosno . K 10.—
Dyrekcya c. k. szkoły realnej w Wieliczce od młodzieży . K 60.80
Dyrekcya ck. gimn. N. Sącz . K 123.54
Szkoła im. Kościuszki Budy łańc. K 12.—
Int. Władysław Piotrowski, Sanok K 10.—
Urząd parafialny, Zator . K 100.—
Ks. Jan Lazarewicz, Lwów . K 5.—
C. k. Star. Gorlice z urzędów paraf. K 449.74
C. k. Starostwo Skole . K 860.25
C. k. Starostwo w Brzesku . K 2.000.87
Urząd gminy Grodkowice . K 6.—
Kasa miejska w Jaśle . K 50.—
Marya Romańska, Łańcut . K 1.—
Klasa III. i IV. lud. H. Kapfmakiej K 18.20
Towarzystwo oszcz. i poż. Cieszyn K 22.44
Anna Dieurleb, kier. szk. Chrzanów K 68.08
Zofia Kochanowska, Pleszów . K 10.—
Eugenia Żydłowiczówna, Nowy Sącz K 9.—
Aleksander Zarębicki, Lwów K 5.—
Juliusz Golczewski, Lwów K 10.—
Urząd podatkowy, Wieliczka K 100.—
Ks. Szymon Piech, Bochnia . K 20.—
Zarząd szkoły ludowej w Kuźminie K 11.—
Teodor Tokar w Kwaszeninie . K 5.—
Spółka oszcz. i poż. w Zakrzowie . K 57.83
Spółka oszcz. i poż. Grodzisko dolne K 100.—
Ks. Andrzej Kopacz, Grodzisko . K 100.—
C. k. Starostwo, Rudki . K 125.—
Aniela Połomska, kier. szk. w Grodku K 4.40
Spółka oszcz. i poż. Grobla . K 37.98
Wydział Rady powiat. Dąbrowa . K 100.—
Szkoła 4-kl. męska, Oświęcim . K 20.81
Uczenice III. kl. Mazana dolna . K 2.—
Spółka oszcz. i poż. Trzcinica . K 65.80
Józef Drzyzga, Tymbark . K 10.80
Syndykat rolniczy w Krakowie . K 6.000.—
Dyrekcya kolei, Kraków . K 554.90
Janina Antoszówna, Grodzisko — chór dziewcząt wiejskich . K 25.—
Gusta Nemlich, Bolechów . K 4.—?
Józefa Hirschberg, Kowiec K 1.20?
Franciszek Barański, Bochnia K 5.—
Spółka oszcz. i poż. Sułkowice . K 100.—
C. k. Urząd ruchu kolei, Zagórz i Nowy Zagórz . K 22.—
Antoni Poczatko, Tarnobrzeg . K 5.—
Józefowie Ekielscy, Lwów . K 10.—
Sp. oszcz. i poż. Wola radziszowska K 46.55
Zygmunt Huss, Lwów . K 2.—
C. k. Starostwo, Żydaczów — składka w powiecie . K 351.66
Spółka oszcz. i poż. Surelówka . K 25.78
Dziatwa szkolna w Przybyszówce K 7.—
Ks. Piotr Stach, Tarnów . K 20.—
Kółko rolnicze, Szare . K 10.—
Matylda Idzińska, Milówka . K 9.60
C. k. Starostwo w Jaśle:
Gmina Cieślnica . K 14.22
Gmina Sądkowa . K 15.—
Gmina Opacie . K 42.—
Gmina Ujazd . K 21.70
Gmina Kłodowa . K 28.20
Gmina Brzyska . K 42.40
Gmina Gąsówka . K 16.40
Gmina Niepla . K 40.—
Gmina Dąbrówka . K 22.40
Gmina Glinicze . K 34.—
Gmina Tarnowiec . K 60.—
Gmina Kaczorowy . K 31.—
Gmina Olpiny . K 54.—
Gmina Grabina-Sadki . K 29.40
Gmina Laski . K 24.—
Gmina Dobrynia . K 10.—
Gmina Żurowa . K 55.—
Gmina Siedliska ad Sławęcin . K 24.58
Gmina Osiek . K 63.24
Gmina Kęty . K 15.— K 845.74
Poczta poł. i urz. tel. Nowo-Radomsk K 66.80
Dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów . K 10.—
Młodzież szkolna, Zabłocie . K 31.42
Urząd gminny w Cięcinie . K 150.—
Wydział Rady powiat. Pilzno . K 100.—
Wilhelm Rafałowski, Lwów . K 2.—
Zarząd szkoły, Harta dolna . K 25.—
Walerya Capikówna, Dębno . K 3.60
Dzieci szkolne, Frydrychowice . K 20.—
Wydział Rady powiatowej, Grybów . K 10.—
Zygmunt Brandys, Podegrodzie . K 4.40
Urząd parafialny, Czermin . K 161.28
Kasa oszcz. miasta Przemyśla . K 100.—
Karol Marcinek, Dąbrowa . K 2.40
C. k. Starostwo, Brzozów . K 100.—
Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie . K 1.000.—
Aniela Milberger, Przemyśl . K 1.—
Spółka oszcz. i pożyczek, Bukowsko K 45.—
Ks. Sadowski, Czernichów . K 100.—
Dr. Stanisław Hibricht, Biała . K 2.10
Sp. oszcz. i poż. Gaj p. Mogilany . K 50.—
Spółka oszczędności i pożyczek Podstolice ad Świątniki Górne . K 25.—
Spółka oszcz. i poż. Siedlce . K 6.—
Marya Matusik, naucz. w Juszczynie K 50.—
Spółka oszcz. i poż. Kaszyce . K 5.—
Franciszek Ichnowski, Lwów . K 100.—
Marya Chrząszczówna, Pobiedno . K 4.—
Zarząd szkoły, Laskówka chorążka K 3.88
Marya Jaglarska, Jarosław . K 20.—
Urząd parafialny, Mętustwo . K 50.—
M. Szafran, Krzywice . K 4.—
Ks. Ludwik Pilch, Wilczyska . K 50.—
Dr. J. Hoser, Kielce . K 15.—
Spółka oszcz. i poż. Inwałd . K 91.—
Dr. Bernard Szaniński, Dobromil . K 9.—
Ks. Alojzy Guńkiewicz, Czarny Sędziszów . K 200.—
Józef Micayński, Nowy Sącz . K 5.—
Inż. Kazimierz Zipser, Lwów . K 10.—
Dr. Ernest Till, Lwów . K 10.—
Stan. Padlewski, Gaj p. Mogilany . K 20.—
Jerzy Schneider, Jarosław . K 5.—
Ks. Marcin Kołodziej, Tylmanowa . K 30.—
Wydział powiatowy, Krosno . K 100.—
Helena Milkówna, Stubno . K 4.—
C. k. Starostwo, Kałusz . K 740.90
Dr. Edward Schneider, Kraków . K 20.—
Sp. oszcz. i poż. Przybyszówka . K 20.—
Urząd parafialny, Lipnica wielka . K 50.—
Olga Dreślcikówna w Sukowie . K 5.—
Spółka oszcz. i poż. Wiśniowa . K 81.90
C. k. Starostwo, Sokal . K 3.411.77
Kier. Natoński Walenty, Wojnicz . K 2.—
Karolina Przybyszewa, Borek . K 10.—
Sp. oszcz. i pożyczek, Podegrodzie . K 22.23
Marya Kłosówna, Trzebos . K 6.25
Wydział R. pow. Turka nad Stryjem K 50.—

Uwaga: Ponieważ z dniem 1. lipca br. została zamknięta lista składek na Tydzień K. B. K. przeto wszelkie dary, które po tym terminie z tego tytułu jeszcze wpłyną, podawane będą wspólnie z innemi składkami, stale ogłaszanemi w „Głosie Narodu".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.